WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 20 Września 1883 roku. № 38 8 (20) Września 1883 r.

Kronika rolnicza

przez

Zygmunta Gawareckiego.

(Dalszy ciąg. —Patrz Nr. 37).

Kwiatostan kartofli, czyli ich kwitnienie dziś a dawniéj. —Sposób, w jaki z nasion odbywa się rozmnażanie kartofli. —Przyspasabianie nasienia kartoflanego. — Jego zasiew i wschodzenie.— Przesadzanie młodych roślinek. — Ich pielęgnowanie.—Zbiór tych kartofli z nasienia. — Plon ich jaki bywa.— Różne nowe powstające odmiany. — Toż tamo ma miejsce i z winoroślami wypielęgnowanemi z nasienia we Francyi.— Propozycya co do rozmnażania u nas winorośli z ziarnek. — Nowe odmiany kartofli. — Propozycya co do wytworzenia u nas zupełnie nowéj a dobréj odmiany kartofli.— Wartość kartofli wypielęgnowanych z nasienia. —Ich plenność.—Znaczenie takich kartofli pod względem kuchennym i gorzelniczym.

W małych zaś gospodarstwach można te nasionka kartofli zasiewać w doniczkach lub drewnianych skrzynkach, stawianych w izbie na słońcu na oknie lub tuż przy oknie. Całe to postępowanie przy staranném pielęgnowaniu udaje się tu wybornie, i doniczka mająca dwanaście cali średnicy, może dostarczyć flanc czyli sadzonek do tysiąca sztuk, a nawet i więcéj.

Skoro te kartoflane flance na cal podrosną, to jeżeli są w inspekcie, potrzeba im dawać więcéj powietrza, aby zbyt w górę nie pędziły, czyli nie wybujały. Jeżeli zaś są trzymane w doniczkach w ciepłéj izbie na słońcu, umieścić je należy w chłodniejszéj temperaturze, żeby zbyt nie bujały. Jednakże jeżeli się zdarzą przez niedość pilne pielęgnowanie takie wybujałe flance, to i one, chociaż tak cienkie jak grube nici i o dwóch tylko listkach, równie dobrze po przesadzeniu się trzymają, tak jak niższe, ale za to grubsze roślinki. Kartoflane flance wychowane w doniczkach w izbie stojących, potrzeba po mału stopniowo przyuczać do chłodnego i otwartego powietrza, co uskutecznia się przez wystawienie ich na dwór na kilka godzin, kiedy jest czas ciepły i pogodny, np. od jedenastéj przed południem aż do czwartéj godziny po południu.

Skoro czas na wiosnę jest już ciepły do tyla, że nie ma obawy powrotu większych przymrozków, a młode kartoflane flance już drugich listków dostaną, to wtedy najwłaściwsza jest pora do ich przesadzania na rolę należycie do ich przyjęcia usposobioną, a to przez jéj użyźnienie i staranne spulchnienie. Cały sekret udania się pomyślnie tego przesadzenia flanc kartoflanych, a możnaby nieledwie powiedzieć całego sposobu otrzymywania z nasienia kartofli, na tém polega przedewszystkiém, żeby wypielęgnować zdrowe, o ile można niewybujałe sadzonki, czyli flance kartoflane, i żeby przed ich przesadzeniem w grunt były już dobrze przyzwyczajone do powietrza na dworzu. Gdy się temu łatwemu warunkowi zadosyć uczyni, wszystko będzie dobrze już daléj, gdyż całe postępowanie jest zresztą nazbyt proste, a mało zachodu wymagające.

Młoda ta kartoflana rozsada sadzi się tak samo, jak rozsada wszelkich innych warzyw, a więc łatwo każdy to potrafi, z tym tylko dodatkiem, że jeżeli jest zbyt cienka i wybujała, to potrzeba przy niéj w ziemię wsadzić koniecznie mały pręcik, czyli patyczek, do którego się ona lekko, jak najlżéj, cieniutkiém łyczkiem lub grubéj nici bawełnianéj kawałkiem przywiązuje. Kijek taki potrzebuje być kilka cali długi, grubości piórka, potrzebny jest dla wybujałéj flancy, bez czegoby ona zginęła. Po jéj zaś wzmocnieniu się, co wkrótce następuje, staje się niepotrzebnym i koniecznie trzeba poprzecinać wtedy obwiązki, bo oneby gniotły szkodliwie roślinki.

Jakkolwiek przy przesadzaniu zdają się być flance nikłe, drobne i delikatne, niemożna ich sadzić bardzo blizko siebie, boby okopywanie i obsypywanie ich, którego nieraz nawet w ciągu pierwszych tygodni po przesadzeniu, byle z ostrożnością dokonywanego, bardzo potrzebują, nie mogło być dobrze w żaden sposób wykonane. Najmniéj pół łokcia (ale to już w najgorszym razie tylko tak mało) na wszystkie strony, powinno być odstępu pomiędzy tą rozsadą. W przeciągu bowiem kilku tygodni, flance te lubo z początku tak drobne i nikłe, tyle grubieją i rozrastają się, że doganiają nać kartoflaną z zasadzonych jak zwykle bulw i całą ziemię okrywają.

A. Trębicki tak się wyraża w téj okoliczności: „U mnie poczynają już sadzić takie flance na łokieć odległości, i bywają one poddane pod rzędową uprawę. Od lat zaś dziesięciu jak zaprowadziłem taką uprawę, nie pamiętam, aby mi kiedy w stosunku, na stu flancach więcéj nad pięć sztuk wypadło. Ale też jak największe staranie około téj rozsady daję, tak, że w początku przy suszy podlewane są moje flance, a przytém często obsypywane."

Ponieważ zaś w pierwszéj połowie maja są często zimne wiatry, a nawet i przymrozki się trafiają, któreby mogły w czém uszkodzić te flance, dla zabezpieczenia więc ich od tego, po zasadzeniu w pierwszych dniach, gdy przypadł czas tak zimny, pan Trębicki kazał zatykać ku wieczorowi na pręciku przy roślinie w ziemię wetkniętym małą zwitkę słomy, która zupełnie flance od zmrożenia zabezpieczała.

Wprawdzie jest to może nieco zmudne postępowanie, ale za to bardzo korzystne, nie należy więc go zaniedbywać i potrzeba zawsze o tém pamiętać, że się nic nigdy dobrego i w niczém nie otrzyma bez pewnego zachodu i staranności.

Jak się już przesadzona flanca dobrze przyjmie, obrzucać ją wypada ziemią żyzną dobrze rozkruszoną, a to powtarzać należy trzykrotnie co dni dziesięć. Odtąd dalsze już postępowanie jest takie same, jak ze wszystkiemi innemi kartoflami.

Na jesieni po ukończonym zbiorze kartofli pochodzących z bulw zasadzonych, przystąpić potrzeba do kopania tych kartofli, które pochodzą z zasianego nasienia, te bowiem dłużéj wegetują, a przytém też jako zdrowsze, silniejsze i mniéj wodniste, mniéj się też obawiają jesiennych nocnych przymrozków, niekiedy zdarzających się. Zawsze jednak należy je już mieć wykopane i schowane przed 10-m października.

Postępowanie takowe w otrzymaniu kartofli z nasienia, wprawdzie nieco więcéj, choć wcale nie tak znów wiele wymaga zachodu, jak przy zwykłém sadzeniu bulw, ale też za to i korzyść pochodząca z téj pracy, sowicie wszelkie trudy rolnika wy-

nagradza. Zresztą choćby nawet te zachody były jeszcze większe, to przez to nawet i wtedy jeszcze lekceważyć takiéj uprawy niemożna, skoro ona prowadzi do odrodzenia kartofli.

Co do zbioru takich kartofli, to pan Trębicki powiada, że podług jego dziesięcioletnich doświadczeń, 300-prętowy morg polski kartofli, flancami z nasienia wyhodowanemi zasadzony, kiedy te są dobréj krzyżowéj uprawie poddane, wydaje przeszło 90 korcy zbioru. Z tych $1/3$ część pospolicie się składa z wielkich bardzo pięknych bulw, zdatnych zaraz w pierwszym roku do jedzenia. Drugie zaś dwie części składają się z kartofli drobniejszych, pomiędzy któremi znaczniejsza jednak liczba przechodzi wielkość dużych orzechów włoskich.

Między innemi powiada p. Trębicki, w roku 1814 z wysadzonych 6 kop flanc na kilku małych ogrodowych zagonkach, zebrano u niego przeszło 3 korce kartofli.

W roku 1815 z wysadzonych 60 kop flanc kartofli na 32 prętach kwadratowych ziemi, wykopano przeszło 20 korcy.

W roku 1816 ze 17 zagonów ogrodowych na 3 pręty długich, na których 40 kop wysadzono tych flanców, zbiór wynosił 21 korcy, z których połowa była niewypowiedzianéj wielkości i dobroci.

Kartofle tę zaś lubo pochodziły z jednego zebranego gatunku, wyrodziły się jednak w najrozmaitszych odmianach wczesnych i późnych, białych i czerwonych, podłużnych, okrągłych, płaskich i t. p., które ku wiośnie dla rozgatunkowania wieczorami i rankami czeladź przebierała, aby nie mieszały się z sobą i były póżniéj oddzielnie sadzone dla wypróbowania dobroci i plenności.

Tu pozwolimy sobie małego zboczenia, aby tę uwagę zrobić, że podobne zjawisko daje się też spostrzegać we Francyi przy rozmnażaniu z ziarnek tak winorośli jak i kartofli. Zasiewając bowiem ziarnka winorośli, czyli pesteczki z jak najdojrzalszych winogron, a najdorodniejszych ich jagód, jakkolwiek te ziarnka starannie są brane tylko z jednego gatunku, jednak potém otrzymują się z nich winorośle najrozmaitszych odmian, pomiędzy któremi często są zupełnie nowe, przedtém wcale nieznane. Ztąd to gospodarze francuzcy tak są niechętni do odnawiania swych winnic przez otrzymywanie z ziarnek nowych winorośli. Powiadają oni: Zasiawszy ziarnka, musimy czekać lat kilka nim winorośle poczną rodzić należycie, dla ich szkółek więc potrzeba dużo gruntu poświęcić, który nie daje dochodu. A w końcu nie możemy wiedzieć jeszcze jakie gatunki otrzymamy, a zatém nie wiemy, co za wino z nich będziemy mieli, czy ono się spodoba publiczności, która już nawykła do pewnych znanych gatunków jego.

Sądzimy jednak, że gdyby ktoś się taki znalazł, coby winorośl byle z zupełnie dojrzewającego gatunku, starał się rozmnożyć u nas z ziarnek, to kto wie, czyby się nie dało otrzymać nowych odmian, pod każdym względem odpowiedniejszych dla naszych warunków, niż rozmnażane z sadzonek sprowadzanych z za granicy.

Co do kartofli teraz, to je również tu i owdzie rozmnażają z nasion za granicą, jak np. we Francyi, i tą właśnie drogą przychodzą tam przy staranném pielęgnowaniu, do wytworzenia owych nowych, a istotnie przewybornych przez czas jakiś gatunków, które zyskawszy reputacyę, ogromne korzyści przynoszą swym wynalazcom. Po upływie jednak kilku lat, kartofle te przyniósłszy śliczny dochód temu przedsiębierczemu gospodarzowi, który ten nowy gatunek wytworzył, poczynają stopniowo utracać swe dobre pierwiastkowe przymioty, któremi się tak znakomicie odznaczały z początku, i wreszcie stają się podobnemi dawniejszym już zużytym i zarazą dotkniętym. Przyczyna tego zwyradniania się tych nowych, z początku tak wybornych zwykle gatunków kartofli po wypielęgnowaniu ich z ziarnek, jest zbyt oczywista, aby ją potrzeba wyjaśniać. Jakże ona zaś niezbicie dowodzi potrzeby i konieczności nawet nieuniknionéj, aby od czasu do czasu kartofle rozmnażane już długo za pomocą bulw, zastępować do sadzenia temi, które niedawno z nasiennych ziarnek wypielęgnowanemi zostały!

Po tém zboczeniu, koniecznem tutaj, wracamy w dalszym ciągu do przedmiotu.

Otóż co do wartości, to lubo co do miary w pierwszym roku otrzymany zbiór kartofli z nasienia, zdaje się być niekiedy nieco mniejszy od sprzętu kartofli przez sadzenie ich bulw pozyskanego (ale to tylko w dawniejszych czasach tak bywało, kiedy kartofle powszechnie lepiéj obradzały niż obecnie, gdyż dzisiaj duże zbiory kartofli, stosunkowo do tego co się zasadziło, są dość wyjątkowemi), to wszelako wartość pierwszych i co do rozmnażania się i co do mączystości, czyli krochmalu, a jak teraz nazywają skrobi w nich zawartéj, opodal za sobą pozostawiają wartość kartofli pochodzących z rozmnażania bulw dawniejszych. Wątpliwości bowiem żadnéj nie ulega, że kartofle prosto z nasienia pozyskane, są na rok przyszły, chociażby były drobne i zupełnie jeszcze przy dobywaniu z ziemi białe w jesieni i niby na pozór niedojrzałe, to jednak byleby tylko należycie przez zimę były przechowane, są wyborne do sadzenia i niewymownie mnożne.

P. Trębicki będący powagą w téj mierze, gdyż przez długie lata corocznie rozmnażał z nasienia kartofle i postępowanie to wszystkim zalecał, tak o tém powiada: „Co rok tego od lat już wielu doświadczając, zapewnić każdego z gospodarzy mogę, że że korzec takich kartofli z nasienia otrzymanych, co do wartości, trzy i cztery nawet korce z dawnych bulw pochodzących zastąpić może. Ściąga się to do większych kartofli nasiennych, kiedy bowiem są sadzone same drobne nasienne kartofle, jak to nieraz tego doświadczyłem, możnaby za jeden ich korzec dziesięć i piętnaście bulwowych oszczędzić, które jako wielkie zamiast do sadzenia, mogą być raczéj z korzyścią obrócone na sprzedaż, gorzelnię lub żywienie zwierząt. Kartofle w pierwszym roku z nasienia pozyskane, choćby i najdrobniejsze, będąc jednak na przyszłą wiosnę zasadzone, puszczają z siebie mnóztwo kłów, i podług mych doświadczeń (słowa zawsze p. Tr.) najmniéj 24 ziarn wydają, to jest za jeden korzec zasadzony, zbiera się 24 korce. I tak, w roku 1813, kiedy pod bliższą rachubę wziąłem tę uprawę, 14 garncy kartofli pozyskanych z nasienia w następnym roku zasadzone, wydały 10 korcy pięknych i wielkich kartofli. W roku 1814 z 9 ćwierci zasadzonych, zebrano ich 50 korcy. W roku 1815 z 9 korcy zebrano 200 korcy. W r. 1816 z zasadzonych 5 korcy, zebrano przeszło 110 korcy.“

„Podług prób przeze mnie czynionych, mówi daléj p. Trębicki, w paszeniu zwierząt i przy pędzeniu spirytusu, te kartofle, które pozyskane były z bulw w roku przeszłym z nasienia wyhodowanych, o czwartą część były pożywniejsze, i o tyle też więcéj wydały w gorzelni spirytusu niż kartofle z dawnych bulw rozmnażane. Z tego więc każdy najlepiéj przekonać się może, jakie to znaczne korzyści wypływają z uprawy kartofli z nasienia wyprodukowanych, i tym jedynie sposobem poprawić można zwyrodniałe gatunki przez długoletnie ich z bulw rozmnażanie, i robić tę użyteczną roślinę jeszcze bardziéj niż dotąd zyskowniejszą.“ *(D. c. n.)*

Obsadzanie nieużytków drzewami.

Rzeczywistych nieużytków nie ma w gospodarstwach naszych. Nieużytkami teraźniejszemi są brzegi dróg, wygonów, ścieżek, rowów, stawów i rzek. Większość miłośników kultury postępującéj i doskonalącéj się jest za drzewami owocowemi i chciałaby widzieć wszędzie drzewa owocowe. Nie mam nic przeciwko temu pierwszeństwu dla drzew owocowych, ale żadnéj wyłączności chwalić niemożna. Drzewa ozdobne, niedostarczające nic jadalnego dla ludzi, różnią się tém od owocowych, że obecnie wszelki budulec, wszelkie drewno rękodzielnicze znajduje chętnych nabywców, a do wyrostu swego mniéj nakładu i pracy wymaga niż wytwarzanie owoców. Nie ma drzewa, niedawno doznającego tak wielkiéj pogardy, jak wierzba, topola i olsza. Dwuwiorstowy brzeg drogi, rzeki lub rowów, obsadzony temi drzewami dostarczył niejednemu folwarkowi po 40 latach czystego dochodu i od razu w ilości dwóch do trzech tysięcy rubli. Pewny kolonista przez sprze-

daż olszy i topoli 40-letnich na dziedzicznéj posiadłości swojéj spłacił współdziedziców braci i siostry swoje. Na pamiątkę tego z ogrodniczą starannością obsadził drzewami wszystkie brzegi dróg i rowów posiadłości swojéj. Być może, mówi on, że nie czyniąc tego, miałbym co rok za kilka rubli więcéj paszy, ale pewnie zarazem więcéj myszy. Drzewa są wieżami strażniczemi dla ptaków polujących na myszy polne. Garbnik liści opadających z drzew do wody psuje ją dla ryb, ale strumyki nasze, są dzięki przypływowi do nich pomyj fabrycznych, doskonale zatrute dla ryb i raków. Gdzie przed kilkunastu laty wdzięczném było łowienie raków, tam skutkiem nowego sąsiedztwa fabryk żaba nawet nie utrzyma się. Przytułek dany drzewom jest kassą oszczędności, w któréj procent kapitalizuje się.

Nietylko drzewa, ale i krzewy drzewiaste są wdzięczne. Wszyscy nie mogą trzymać się jednego. Jeden gatunek drzew nie może być dla wszystkich najlepszym. Kupiec przyjeżdża łatwiéj tam, gdzie tysiące centnarów jednego towaru dostać może, niż tam, gdzie tego towaru tylko kilkadziesiąt do 100 centnarów znajdzie; to prawda, ale źle jest biegnąć bezmyślnie owczym pędem za drugimi. Są miejsca, gdzie zamiast wierzb drzewiastych, można hodować z korzyścią wierzby koszowe, zamiast innych drzew leszczynę. Wierzby koszowe są łozami. Jedne łozy mają korę obfitą w dobry garbnik, i dają prócz prętów na kosze cenną korę. Leszczyna może dostarczać wiele cienkich prętów, albo drzewkowatą być hodowaną, i wówczas odwdzięczać się orzechami.

Gdzie drzewa wielkie swym cieniem szkodzić mogą, tam lepszemi niż dęby, lipy i topole są akacya i jarząb. Nieuzasadnioném jest twierdzenie, że dęby i topole są szerzycielami owadów szkodliwych dla kapust i drzew owocowych. Kto ma bodaj początkowe wiadomości o owadach, wie, że gąsienica topolowa nie jada liści jabłoniowych ani kapuścianych, gąsienica jabłoniowa nie jada liści wiśniowych i t. d. Większa część owadów roślinożernych ma swoje gatunki roślin, a nie tyka innych. Wyjątkiem jest szarańcza, która nie przebiera i pożera tak dobrze tytóń, jak kukurydzę lub pszenicę.

Kto chce mieć dobre drzewka do zasadzenia niemi nieużytków, powinien utrzymywać stale szkółkę drzew ozdobnych, hodowanych z nasienia. Lipa czy olsza lub brzoza, wychowana z nasienia i najmniéj raz przesadzona nim dojdzie do lat ośmiu lub dziesięciu, przyjmuje się przy następném przesadzeniu i rośnie lepiéj niż dziczek przesadzony z lasu.

Pozostałe tu i owdzie jedno-włókowe i jeszcze mniejsze ślady byłych lasów muszą stać się parkami na wzór angielskich, które przez ogrodowe pielęgnowanie ich pożytki przynoszą. W miejsce każdéj sztuki wyciętéj zasadza się doborową nową i wiele młodszą, ale dopiero po uprawieniu ziemi przez przekopanie naokoło nowéj sadzonki.

O pożytkach z sadzeniem drzew nie mówię, bo do korzystanie nikomu pomysłu i chęci nie brakuje. Korzystać z drzew do ostatniéj gałęzi i drzazgi potrafi lada kto. Rzeczą honorową, obywatelską jest mnożyć drzewa od najmłodszego wieku swego. Każdy akt uroczysty, np. ślubu, urodzenia dziecięcia, jego dojścia do pełnoletności mógłby być po ziemiańsko obywatelsku upamiętniony zasadzeniem kilku drzew doborowych. Znacząc każdą rocznicę imienin lub urodzin zasadzeniem kilku doborowych drzew, powstałaby w lat 40 bardzo ładna pamiątka, którą nawet ręka niszczyciela nie ważyłaby się zgubić lekkomyślnie. Przy dzisiejszym kierunku ogrodnictwa pod przewodnictwem pp. Jankowskiego i Alexandrowicza jest taka łatwość ozdobienia wsi naszych, o jakiéj przedtém nawet marzyć nie można było. Dzisiaj za 10 rubli można dostać w Warszawie kilka przednich młodych drzewek ozdobnych, t. j. odmian ogrodowych niepospolitych. Cmentarze nasze, otoczenia kościołów i świątyń starozakonnych zasługują na ozdobienie ich roślinnością złożoną z doborowych drzew iglastych i liściastych. Wynosimy się nad Niemców, jakoby wyżsi nad nich uczuciem, ale niesłusznie, dokąd mniéj od nich dbamy o piękność wsi naszych.

ROZMAITOŚCI.

Statystyka hohowli drobiu we Francyi. Spis drobiu, zarządzony i dokonany we Francyi w 1870 r., wykazał we wszystkich departamentach ogólną ilość kur 42,856,700, kaczek 3,616,841, indyczek 1,760,500, gęsi 3,881,577. Dziś ilości te podobno są większe i p. E. Menault przyjmuje, iż kur znajduje się 45 milionów, a w téj liczbie 2 miliony kogutów. Kury te w piątéj mniéj więcéj części, bite są corocznie na mięso; pozostała zaś ilość przeznaczoną jest stale na wylęganie jaj i liczyć można, iż z 34 milionów kur otrzymuje się około 100 milionów kurcząt i 3060 milionów jaj na sprzedaż. Przyjmując wartość bitych kur po 2¼ franka (około 1 rubla) za sztukę, licząc kurczęta, z wyłączeniem 10 milionów na zastąpienie bitych kur i kogutów, oraz 10 milionów na śmierć z powodu choroby lub przypadku, po 1¼ franka (około 60 kop.), jajka zaś po 6 centymów (około 5 groszy) za sztukę, p. Menault otrzymuje jako dochód brutto z hodowli samych tylko kur we Francyi cyfrę przeszło 300 milionów franków, gdy wartość tego drobiu wynosi 112½ miliona franków, a więc z górą 45 milionów rubli. Cyfry te wymownie pokazują, jak znaczném źródłem dochodu jest we Francyi hodowla drobiu. Kiedyż my dojdziemy do tego, aby ilość hodowanych na dochód kur przewyższała ilość mieszkańców kraju, aby wartość tego drobiu wynosiła więcéj niż rubla na jednego mieszkańca, i aby brutto dochód, jak we Francyi, przedstawiał na cyfrę około 10-u franków, a więc od 2 do 2½ rubla na mieszkańca? Statystyki w tym względzie u nas niema, ale niewątpliwie do cyfr tych jest u nas jeszcze tak daleko, że i do dziesiątéj chociażby części tych świetnych rezultatów dążyćbyśmy nateraz powinni. *(Wszechświat).*

Sprawozdania tygodniowe.

Gdańsk, dnia 15 września 1883 r.

Po ulewnym deszczu w ubiegłą niedzielę mieliśmy pogodę przez cały tydzień i ciepło o téj porze roku niezwykłe.

W Nowym-Yorku ceny zmienne na pszenicę, w końcu spadły na 1 dol. 15¼ c. (w tyg. ubiegł. płacono 1 d. 16 c.), natomiast mąka poszła o 5 c. w górę z 4 d. 5 c. na 4 d. 10 c.

Wywieziono z portu atlantyckiego Ameryki do Europy:

Do Anglii 95,000 kwr., w tyg. ub. 106,000 kw.

Do Francyi 40,000 kw., w tyg. ub. 42,000 kw.

Do pozost. kontynentu 15,000 kw., w tyg. ub. 50,000 kwr.

Pomimo tych wywozów zapasy kontrolowane powiększyły się o 925,000 buszli z 20,475,000 na 21,400,000 buszli.

W Anglii w początku tygodnia obfity padał deszcz, poczém ustaliła się pogoda i ciepło; żniwa też dla tego zwolna postępują, a skutkiem opóźnienia takowych, dowozy świeżéj pszenicy nieznaczne, ziarno rozmaitéj jakości i kondycyi; pomimo to popytu na obcą pszenicę nie ma, różnica o 2 sz. na kwr. uniemożliwia zbyt towaru; z drugiéj strony są zapasy i dowozy tak obfite, że na konsumcyę rzeczywistéj potrzeby nie ma, to też targi bez popytu, a nadeszłe ładunki sypią na śpichrz.

W Londynie w poniedziałek obca pszenica spokojnie i bez zmiany, angielska trzyma się w cenie, mąka spokojnie; téj saméj treści i sprawozdanie ze środy. Dowóz obcéj pszenicy wynosił 102,657 kwr. W Liwerpolu we wtorek pszenica o 1 pen., mąka o 2 p. tańsza. W Hull pszenica bez zmiany. W Leith targ ospały i bez interesu. We Francyi targi bez interesu; w Paryżu pszenica i mąka spadła w cenie. W Belgii ceny spadają; w Hollandyi pszenica o 3 guldeny spadła. Nad Renem ospale; w Austro-Węgrzech ceny spadły. W Berlinie w przeciągu tego tygodnia ceny

na pszenicę o 4 mrk., na żyto o 2 mrk. spadły. U nas dowozy zwłaszcza z Rossyi przybrały, jednakże nadeszła pszenica jest bez popytu, skutkiem niepomyślnych sprawozdań z zagranicznych targów, a że ceny wszędzie spadają, więc i nasi eksporterzy w porównaniu do zeszłotygodniowych cen 4—5 mr. mniéj na tonnie płacą, i jeszcze tylko za przeszłoroczną pszenicę ceny utrzymać się zdołały. Z wielką trudnością zdołano w ciągu całego tygodnia sprzedać 1700 ton pszenicy, a płacono:

Notujemy za 1000 K°.	fun. w. hol.	marek
Pszenicy jaréj	122—127	168—175
„ czerwonéj drobnéj	122	168
„ „	127	175
„ pięknéj czerwonéj	129	183
„ obsadzonéj	117—121	150—156
„ pstréj i jasno-kolorowéj	119—122	160—168
„ jasno-pstréj	123—125	172—179
„ szklistéj	123—125	174—175
„ wysoko-pstréj	125—126	183
„ „	128	185
„ przeszłorocznéj pstréj	119	165
„ wysoko pstréj	127—128	190—195
„ rossyjs. czerwonéj drobno ziarnistéj	119—126	160—162
„ „ „ obsadzonéj	121—128	164—171
„ „ „	122—131	163—179
„ „ „ pięknéj	129—133	180—185
„ szklistéj i pstréj	125	174
Żyta słaby dowóz, dobre i zdrowe poszukiwane, płac.		
„ krajowego	120	142—145
„ porosłego		134
„ polskiego na tranzito	—	137
„ rossyjskiego na tranzito drobno ziarn.		128—130
„ „ „ obsadz.	—	126½
W ogóle sprzedano 900 tonn.		
Jęczmienia krajowego wielkiego	106	126
„ „ małego	97	117
„ rossyjskiego na tranzito	102	121
„ „ „	110	127
„ „ „	115	140
„ na paszę		118—119
Owsa rossyjskiego na tranzito		105—109
Rzepiu krajowego		289—302
„ rossyjskiego na tranzito		280

Za okowitę 56,25 mr. za 10,000 litr. % płacono.

Ostatni kurs giełdy berlińskiéj: floreny austr. 171,00; ruble rossyjskie 202,30; kurs gdański 203,30.

Aleksander Makowski et Comp.

Bank kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu

Toruń, dnia 15 września 1883 r.

Przez cały ubiegły tydzień z wyjątkiem niedzieli minionéj piękną mieliśmy pogodę. Sprzęt zboża w naszym powiecie obecnie już i po większych majątkach skończony i po większéj części zadowolił rolników. Dobra pogoda w ostatnim czasie pozwoliła zwieźć pszenicę i jarzyny sucho. Żyto dobrze sypie, lecz groch, mianowicie tam, gdzie już przed deszczem jeszcze dobrze był dojrzały, bardzo ucierpiał w skutek trwałéj niepogody, i wiele go się wykruszyło na polu. Kartofle obiecują tylko plon mierny, buraki natomiast prawie wszędzie dobrze stoją.

W handlu zbożowym spokojne wszędzie panuje usposobienie. Na głównych rynkach kupcy wstrzemięźliwe zajęli stanowisko i dalszéj oczekują obniżki cen; natomiast właściciele zboża mało są skłonni do obniżki, ponieważ rezultat tegorocznego sprzętu bezwarunkowo jest gorszy od zeszłorocznego. Wszędzie przecież znajdują się jeszcze znaczne zapasy starego zboża, która to okoliczność osłabiająco na ceny wpływa. Ameryka tymczasem coraz niższe kursa podaje; eksport ztamtąd jest znaczny, wywozy w ostatnim tygodniu wynosiły 234,000 kwr., a zapasy kontrolowane (visible supply) zmniejszyły się o 450,000 buszli pszenicy i 50,000 buszli kukurydzy. Przy braku statków wywóz nie mógł się zwiększyć, a koszta frachtu dla tego podniosły się z 2¾ sh. na 3½ sh. W Anglii handel był spokojny, obcą pszenicę taniéj nabywano, natomiast za krajową pszenicę, któréj gatunek zupełnie zadawalnia, pełne płacono ceny. Na prowincyonalnych targach francuzkich dowozy są słabe, ciągły deszcz nie mało takowe utrudnia. Zaofiarowanie staréj pszenicy jest wielkie, a ztąd Paryż obniżył kursa terminowe. W Belgii przy małych obrotach ceny uległy obniżce. W Hollandyi zbyt zboża bardzo był trudny, a nadeszłe z morza Czarnego ładunki wzięto na składy. Nad Renem mimo słabych dowozów żyto i pszenica były zaniedbane. W południowych Niemczech słaba panowała tendencya. W Austryi i Węgrzech początkowo tendencya się wzmocniła, lecz rychło lepsze usposobienie minęło; ceny wszakże mało się zmieniły. Na placach północno-niemieckich targi były słabe, gotowy towar tylko z trudnością znajdował odbiorców, a ceny się obniżały.

Na naszym placu dowozy były małe, a ztąd i handel nader szczupły. Ceny uległy obniżce kilku marek.

Płacono za 1000 kilogr.		
Pszenica transito	115—133 fun.	140—180 Mrk.
krajowa z wyrost.	120—126 „	150—165 „
krajowa zdrowa	126—131 „	170—185 „
jasna z wyrostem	120—126 „	160—175 „
zdrowa	126—133 „	185—190 „
Żyto transito	115—128 „	115—130 „
„ krajowe	115—122 „	125—134 „
„	123—128 „	136—140 „
Jęczmień pastewny		110—120 „
Owies pastewny		123—130 „
Groch na paszę		147—155 „
„ kuchenny		150—175 „
Rzepak grubo ziarnisty		300—310 „
Rzepik		300—305 „

W Hamburgu na okowitę spokojne panowało usposobienie. Płacono za okowitę kartoflaną:

loco bez beczki	40	co odpowiada franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości becz. za wiadro 80%.	1,17	przy kursie 205.
w beczkach tel quel	41¼		1,21	
w beczkach kontrak. loco	44		1,34	
na wrzesień	43½		1,32	
na wrzesień-październ.	43		1,30	
na paźdz.-listopad	43		1,30	
na listopad-grudzień	42		1,25	

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	202.30	Mrk.
Pszenica wrzesień-październik	185.00	„
kwiecień-maj	197.50	„
New-York	114.50	„
Żyto loco	148.00	„
wrzesień-październik	147.70	„
październik-listopad	149.25	„
kwiecień-maj	155.75	„
Olej rzepakowy, wrzesień-październik	66.70	„
kwiecień-maj	66.50	„
Okowita loco	52,50	„
wrzesień	53.60	„
wrzesień-październik	52.00	„

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa 557. —Дозволено Цензурою.—Варшава, 8 (20) Сентября 1883.